

UPAMIĘTNIANIE JAKO ZADANIE I WYZWANIE WŁADZ ADMINISTRACYJNYCH

Sprawa pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu

Pojęcie „administracji” interpretuje się w języku polskim na wiele sposobów, jako kierownictwo, przewodnictwo, zarządzanie, prowadzenie, a także służbę. Łacińska etymologia słowa wskazuje także konkretnego wykonawcę oraz celowość podejmowanych działań. W praktyce administracja jest więc organizacją osób powołanych do realizacji konkretnych zadań, które wymagają wspólnej – zbiorowej inicjatywy¹, co w konsekwencji oznacza także „celowe oddziaływanie na ludzi i stosunki społeczne” przy pomocy autorytetu, który „urealnia” podejmowane czynności². Celowość i arbitralność, jako cechy władzy administracyjnej sprawiają, że jej powołaniem jest działalność urzędniczą interes państwa. Do obszarów leżących w jej kompetencji zaliczyć można także aktywność specyficzną i trudną tj. upamiętnianie. Jest ono rozumiane na wiele sposobów, choć większość badaczy zgadza się co do tego, że stanowi jedną z działań w ramach kształtowania tzw. pamięci zbiorowej, czyli podzielanych „przez członków danej zbiorowości wyobrażeń o tym, co działo się w jej przeszłości”³. Stanowi więc zasadniczy trzon „kultury pamięci” każdego państwa i narodu niezależnie od czasów oraz ustroju politycznego. Upamiętnianie jest więc sposobem „obchodzenia się” przez konkretną grupę społeczną z wydarzeniami i postaciami historycznymi i formą w jakiej stara się je zachować – bądź nie – w swojej świadomości. Jego rolą zatem nie jest obiektywne przedstawienie faktów, służy raczej prezentacji historii w określonym kontekście, przestrzeni oraz ramach czasowych, stanowiąc istotny element wpływający na samopoznanie się danej

¹ E. Ura, E. Ura, *Prawo administracyjne*, Warszawa 2004, s. 21.

² Z. Leoński, *Zarys prawa administracyjnego*, Warszawa 2006, s. 23.

³ B. Szacka, A. Sawisz, *Czas przeszły i pamięć społeczna: przemiany świadomości historycznej inteligencji polskiej 1965–1988*, Warszawa 1990, s. 8.

grupy oraz zbiorową percepcję. Przyjmując tezę, że zadania państwa nie znajdują się wyłącznie w sferze administrowania, rola w tym zakresie władzy jest niebagatelna. Przez działalność memoryzacyjną wpływa bowiem bezpośrednio na pamięć obywateli, stanowiącą istotny element tożsamości społecznych i indywidualnych. Tym samym realizuje cele, które z punktu widzenia państwa są niezwykle istotne, m.in. wpływa na poczucie wspólnoty narodowej, kształt polityki historycznej, a wreszcie na rozwój kultury politycznej.

Stawianie pomników jest jednym z najstarszych i najbardziej popularnych sposobów upamiętniania. Ich wartość nie jest wyłącznie materialna, ale leży w symbolice, która z nich wynika oraz w ideologii, która jest inspiracją do ich powstania i wokół nich się tworzy. Mogą mieć wymiar lokalny – czytelny dla zbiorowości danego regionu, ale także państwowy – posiadający znaczenie dla całego narodu. Pomniki jako swoiste miejsca pamięci są więc „totemami” konkretnego czasu, pochwałą dla ludzi i wydarzeń z przeszłości, ważnych w teraźniejszości. Nietrwałość jest więc ich cechą zasadniczą i wynika z łatwości ich stawiania i obalania. Wraz ze zmianą obowiązującej ideologii zmieniają się także obiekty memoryzacji, zwłaszcza że w ramach kształtowania kultury pamięci zaobserwować można także wypieranie niewygodnych faktów z pamięci zbiorowej. Pomniki nie funkcjonują w próżni, na ich kształt mają wpływ rozmaite czynniki, m.in. postawa przedstawicieli władzy, opozycji, partii i stowarzyszeń oraz organizacji społecznych i religijnych. Może on się przejawiać choćby w postaci artykulacji postulatów co do kształtu pomników, ale także przez wspieranie bądź blokowanie inicjatyw ich powstawania. Są więc swoistym obrazem kultury politycznej w przestrzeni publicznej, wyznacznikiem postrzegania przeszłości przez daną zbiorowość oraz miernikiem stosunku społeczeństwa do dziedzictwa duchowego, kulturowego oraz historycznego państwa i narodu⁴.

Największą dynamikę w kontekście upamiętniania zaobserwować można w okresie transformacji ustrojowej. Wraz ze zmianą systemu politycznego i obowiązującej ideologii „zmieniają” się bowiem także bohaterowie. W tym czasie przeszłość i historia szczególnie pełnią rolę „użytkową”, którą można zaobserwować w dwóch wymiarach i która jest obecna zawsze. Pierwszy to wykorzystywanie przeszłości do realizacji partykularnych interesów polity-

⁴ M. Zaborski, *Współczesne pomniki i miejsca pamięci w polskiej i niemieckiej kulturze politycznej*, Toruń 2011, s. 19–20.

ków oraz partii politycznych, głównie w celu zdobycia poparcia politycznego. Drugi wymiar to dostosowanie przestrzeni publicznej do zachodzących zmian politycznych. Transformacja bowiem odbywa się przede wszystkim w świadomości ludzi i objawia się przekonaniem co do słuszności i konieczności nadejścia „nowego”. Przeobrażenia wizualne zachodzące w otaczającej nas rzeczywistości są dodatkowym wsparciem i potwierdzeniem tego co niewidoczne. W tym kontekście pojawia się jednak dodatkowe niebezpieczeństwo. Decydenci bowiem – co wielokrotnie udowodniła historia choćby dwóch dwudziestowiecznych totalitaryzmów – przypisują sobie prawo do określenia co może być pamiętane, a co z obszaru wspólnej pamięci musi zostać usunięte. Stosują do tego rozmaite narzędzia, począwszy od manipulacji symbolami i powszechnie uznanymi wartościami, przez formułowanie politycznie poprawnych programów szkolnych, właściwe ideologicznie szkolenie wojska, obchodzenie rocznic „stosownych” wydarzeń historycznych, budowę mauzoleów i pomników „swoich bohaterów”, odpowiednie nazwanie ulic, na cenzurze i propagandzie kończąc⁵. „Panowanie” nad przeszłością oraz jej właściwa rekonstrukcja może bowiem w istotny sposób wpłynąć na zdobycie, umacnianie i utrzymanie władzy, a historia, przyjmując rolę służebną wobec polityki, zaspokajając ideologiczne oczekiwania przywódców w danym czasie, może stać się znakomitym instrumentem w rękach rządzących⁶. Ci doskonale rozumieją funkcję upamiętniania, perfekcyjnie wykorzystując pomniki do realizacji swoich celów. Celem niniejszego studium jest więc ukazanie mechanizmów memoryzacyjnych stosowanych przez władze administracyjne na poziomie lokalnym. Za przykład posłużą losy pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu, będące przykładem ilustrującym „użytkową” rolę monumentów w realizacji interesów politycznych. Przywołane w tekście liczne fakty z historii miasta i regionu służą w miarę pełnej realizacji tematu.

Do powojennej historii miasta należy bowiem zarówno jego budowa, jak i rozebranie. „Pomnik Wdzięczności Poległym Bohaterom Armii Czerwonej”⁷ uroczyste odsłonięto 9 maja 1946 r. – oczywiście data ta nie była przypadkowa. Powstanie obelisku wpisywało się idealnie w obchody –

⁵ K. Pomian, *Historia. Nauka wobec pamięci*, Lublin 2006, s. 185.

⁶ M. Zaborski, dz.cyt., s. 12–13.

⁷ W taki sposób określano toruński pomnik w ówczesnej prasie, por. *Odsłonięcie pomnika Wdzięczności Poległym Bohaterom Armii Czerwonej w Toruniu*, „Głos Demokratyczny”, 19.05.1946.

inspirowanej radziecką chronologią – pierwszej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej. Jego rozbiórkę natomiast, zapoczątkowaną w maju 1997 r., zakończono w lipcu tego roku. Obie daty przypadają na dwa różne okresy polityczne w państwie. Powstanie pomnika zbiegło się z powojenną odbudową kraju oraz przeobrażeniami systemowymi wynikającymi z nowej roli Polski jako państwa satelickiego Związku Radzieckiego – co było konsekwencją jałtańsko-poczdamskich decyzji zwycięskich mocarstw. Natomiast rozbiórka pomnika nastąpiła w czasie ugruntowywania się politycznych zmian będących konsekwencją transformacji ustrojowej Polski, zapoczątkowanej najpierw obradami Okrągłego Stołu i wreszcie tzw. wyborami kontraktowymi w 1989 r. Paradoksalnie, mimo że historia pomnika przypadła na okresy od siebie znacząco różne, zarówno jego powstaniu, jak i zburzeniu towarzyszyły podobne emocje i perturbacje polityczne. Zarówno w 1946 r., jak i pół wieku później, decyzje administracyjne związane z monumentem podejmowane były w dużym pośpiechu, a ich autorzy działali pod presją. W obu okresach spotkały się też one z burzliwymi reakcjami społecznymi. W praktyce więc historia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej jest swoistą alegorią zmian systemowych w Polsce. Poniekąd także pozwala na refleksję, że niezależnie od czasu mechanizmy polityczne związane z procesami memoryzacji oraz kształtowania pamięci zbiorowej są podobne i wywołują te same skutki.

Przekaz wizualny ma niekwestionowane właściwości propagandowe. Przede wszystkim przykuwa uwagę. Oczywiście ma także wady, m.in. treści, które chce się przekazać mogą być jedynie zasygnalizowane, bowiem ich percepcja wymaga wykorzystania właściwie wyłącznie zmysłu wzroku. Niewątpliwie jednak, jak twierdzili autorzy podręczników dla propagandzistów, „przyciąga oko, działa na uczucie, wzrusza i raduje obrazem naszych osiągnięć, zapala do walki z trudnościami, ze szkodnikami i wrogami naszej Ojczyzny”⁸. W kategorii propagandy wizualnej wraz z plakatami, małą poligrafią oraz hasłami znajdują się także pomniki. Przypisywanie przekazowi wzrokowemu roli propagandowej nie ma, a raczej nie powinno mieć, charakteru wartościującego. Wszystkie plakaty, hasła polityczne, a także pomniki są przecież elementem jakiejś propagandy – w tym celu się je tworzy. Trudno jednak analizując jej przejawy w okresie tzw. Polski Ludowej unik-

⁸ Cyt. za: M. Czyżniewski, *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*, Toruń 2005, s. 130.

nąć automatycznego wręcz wartościowania, zwłaszcza że koncepcja prowadzenia państwa, realizowana w tamtym okresie historycznym nie wytrzymała próby czasu. W latach 1944–1989 władza wykorzystywała pomniki jako podstawową formę propagandową. Ich zadaniem była prezentacja obowiązujących ówczesnie wartości. Dokonywało się to głównie przy pomocy wizerunków bohaterów ruchu rewolucyjnego; bezimiennych reprezentantów pożądaných w tamtym okresie zawodów, wychwalając ich wkład w „rozwoj Ojczyzny”; żołnierzy i ich bohaterskich czynów; a przede wszystkim przez przypominanie wydarzeń historycznych, istotnych z punktu widzenia polityki rządzących⁹. Pierwsze lata powojenne do 1947 r. to czas masowo stawianych „pomników wdzięczności”. Inspiratorem budowy wielu z nich był szef powojennej radzieckiej Misji Wojskowej w Polsce gen. Siergiej S. Szatilow, który był pomysłodawcą powołania specjalnej komisji rządowej do spraw budowy pomników Armii Czerwonej¹⁰. Na polecenie lokalnych władz radzieckich, samorządy wielu miast polskich wydały znaczne sumy pieniędzy na ich budowę, licząc na zwrot funduszy – co nigdy nie nastąpiło. Prezentowana „polityka pomnikowa” była konsekwencją oficjalnie przyjętego i powszechnie obowiązującego w kraju stanowiska, że to „Armia Czerwona wyzwoliła Polskę”¹¹. Jakikolwiek próby poddania w wątpliwość tej tezy były natychmiastowo blokowane przez sprawnie działające instytucje cenzorskie. Sytuacja ta wydawała się tym bardziej czytelna, wobec stacjonującej na terenach polskich, a podzielającej ten pogląd, znacznej reprezentacji żołnierzy sowieckich. Ich pobyt z punktu widzenia prawa nie był uzasadniony, zwłaszcza że decyzją uczestników konferencji poczdamskiej z sierpnia 1945 r. zie-

⁹ Tamże, s. 141.

¹⁰ Ostatecznie w 1947 r. została powołana ogólnopolska Rada Ochrony Pomników Walk i Męczeństwa – choć oczywiście jej działalność wykraczała znacznie poza „opiekę” nad pomnikami wdzięczności. Lokalnie działalnością memoryacyjną zajmowały się jej wojewódzkie odziały.

¹¹ Niepodważalnym faktem jest to, że sukcesy militarne Armii Czerwonej na ziemiach polskich w granicach z 1939 r. w znaczącym stopniu kończyły okupację niemiecką tych terenów. Podkreślić należy jednak, że podczas walk bez mała trzecia część ziem przyszłej Polski znajdowała się w niemieckich granicach administracyjnych. Oznacza to, że żołnierze radzieccy *de facto* nie walczyli o wyzwolenie Polski, ale o pokonanie III Rzeszy. Szacuje się, że już w nowych granicach Polski poległo od 490 do 600 tys. walczących w szeregach Armii Czerwonej żołnierzy, choć dane te są prawdopodobnie zaniżone, por. T. Nowakowski, *Miejsca pamięci narodowej w województwie piotrkowskim*, Warszawa–Łódź 1988, s. 10; *Przewodnik po upamiętnionych miejscach walki i męczeństwa. Lata wojny 1939–1945*, kier. Cz. Czubryt-Borkowski, oprac. Z. Czarnocki i in., wyd. IV, Warszawa 1988, s. 5.

mie niemieckie na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej zostały oddane w polską administrację¹². Próba naprawy tej sytuacji ze strony nowych władz polskich – inspirowanych z Moskwy – była szybka legalizacja radzieckiej administracji w polskich przedsiębiorstwach, majątkach oraz gospodarstwach. Formalnie obecność wojsk sowieckich w Polsce sankcjonowały dopiero postanowienia związane z powstaniem Układu Warszawskiego¹³. W związku z tą sytuacją wznoszenie pomników wdzięczności Armii Czerwonej – wpisując się w koncepcję państwa – miało stanowić dodatkowy argument za wzmocnieniem sojuszu polsko-radzieckiego oraz wyjaśniało pobyt żołnierzy radzieckich w Polsce¹⁴. Ich użytkowość objawiła się przede wszystkim tym, że stanowiły swoistą legitymację poczynań rządzących, w niewielkim stopniu i jedynie symbolicznie pełniąc rolę miejsca pamięci. Imperatyw odwdzięczenia się żołnierzom sowieckim wśród przedstawicieli lokalnych władz administracyjnych w Polsce był tak duży, że jak wynika ze wspomnień premiera Edwarda Osóbki-Morawskiego z końca lat czterdziestych XX w. monumenty „Stawiane były w pośpiechu, często bez poziomu artystycznego, a rachunki za nie przysyłano władzom państwowym”¹⁵. Na terenie obecnego województwa kujawsko-pomorskiego pomniki wdzięczności Armii Czerwonej, zwane monumentami „braterstwa broni”, lokowano właściwie w każdym większym mieście. Znajdowały się one albo w ich centralnych punktach, gdzie stawały się miejscami „obchodów” – nie tylko rocznic wyzwolenia ale także świąt polskich – lub na cmentarzach żołnierzy poległych w zimowej ofensywie 1945 r.; nierzadkie były też przypadki, że lokowano je w kilku miejscach. Trudno ustalić ich całkowitą liczbę. Zgodnie, prawdopodobnie z niepełnym jednak wykazem, sporządzonym w Komitecie

¹² Tzw. układ poczdamski był faktycznie komunikatem konferencji, w którym przedstawiono wyniki porozumienia. Dokument podpisano 2 sierpnia 1945 r., por. R. Kozłowski, J. Sziling, *Wybrane teksty źródłowe do historii powszechnej po 1945 r.*, Toruń 1978, s. 3–20.

¹³ *Komunikat o utworzeniu Zjednoczonego Dowództwa Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu o Przyjaźni, Współpracy i Pomocy Wzajemnej*, Warszawa 14 V 1955 r., „Zbiór dokumentów” 1958, nr 5.

¹⁴ M. Golon, *Symbole wdzięczności czy uległości? Pomniki wdzięczności Armii Czerwonej – przyczynek do dziejów propagandy komunistycznej w Polsce po drugiej wojnie światowej*, [w:] *Europa orientalis. Polska i jej wschodni sąsiedzi od średniowiecza do współczesności. Studia i materiały ofiarowane Profesorowi Stanisławowi Alexandrowiczowi w 65 rocznicę urodzin*, red. Z. Karpus, T. Kempa, D. Michaluk, Toruń 1996, s. 604.

¹⁵ E. Osóbka-Morawski, *Dziennik polityczny 1943–1948*, Gdańsk 1981, s. 118.

Wojewódzkim Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Bydgoszczy w 1975 r. dla „starego” województwa mowa jest o 42 monumentach¹⁶.

Kształt i forma pomnika jako narzędzia propagandowego nie może być przypadkowa (walory estetyczne stanowią tu kwestę drugorzędną i nie będą omawiane). Toruński obelisk swym wyglądem nie odbiegał od podobnych wznoszonych w innych miastach kraju. Jako symbol wdzięczności miał stanowić widoczny element krajobrazu miejskiego, czyli znajdować się w centrum miasta i górować na tle otoczenia. Ustalenie tych kwestii było jednym z kluczowych zadań władz administracyjnych i stanowiło trzon działań propagandowych. Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu był stosunkowo wysoki: dwunastometrowy i miał formę strzelistego obelisku, zwieńczonego gwiazdą radziecką. Na monumencie znajdowało się pięć tablic sławiących poległych w wyzwoleniu Torunia żołnierzy. Na jednej z nich był herb ZSRR, a na czterech pozostałych dwa napisy – w języku rosyjskim i polskim. Napis w języku rosyjskim (w polskim tłumaczeniu) głosił: „Wy rozślawiliście radziecką ojczyznę i ojczyzna będzie słać was wiecznie”. Natomiast napis w języku polskim brzmiał: „Bohaterom Armii Czerwonej poległym w walce z hitleryzmem o wyzwolenie Polski – wdzięczna ludność miasta Torunia”. Hasła te odgrywały rolę wzmacniającą przesłanie całego pomnika. Umieszczono go na terenie plant naprzeciwko obecnego Muzeum Etnograficznego przy dzisiejszych Wałach Generała Władysława Sikorskiego. Obecnie śladem po obelisku jest charakterystycznie uformowana część parku, choć już coraz mniej Torunian zna przyczynę takiego jej wyglądu. Spełnione zostały więc wszystkie warunki stawiane pomnikom wdzięczności, m.in. rozmiar oraz miejsce usytuowania. Jego lokalizacja w samym centrum miasta także nie była przypadkowa. Pomnik pierwotnie był bowiem pomnikiem cmentarnym. Wokół niego w latach 1945–1948 rozciągała się tymczasowa nekropolia¹⁷, na której pochowano około trzystu radzieckich żołnierzy i oficerów, poległych w walkach o wyzwolenie Torunia w 1945 r. Tuż przed powstaniem obelisku ekshumowane zwłoki przeniesio-

¹⁶ K. Błażejowski, *Niechciane dowody wdzięczności*, „Express Bydgoski”, 27.10.2006, <http://www.express.bydgoski.pl/look/article.tpl?IdLanguage = 17&IdPublication = 2&NrIssue = 1267&NrSection = 1&NrArticle = 46847&IdTag = 18> [27.12.2012].

¹⁷ W 1945 r. wzdłuż Wałów między ulicami Trzeciego Maja i Chełmińską (obecnie Uniwersytecką i Aleją Solidarności) znajdowało się jedno z tymczasowych miejsc pochówku żołnierzy radzieckich w Toruniu. Stopniowo w pierwszych latach powojennych ekshumowano zwłoki na lokalne wojskowe cmentarze.

no na toruński cmentarz komunalny im. Ofiar II Wojny Światowej przy ul. Grudziądzkiej. Po likwidacji nekropolii pomnik pełnił więc już tylko rolę propagandową, a dla wielu przez lata był symbolem uległości.

Pierwotnie istniały dwa projekty toruńskiego pomnika wdzięczności. Pierwszy został przekazany władzom wojewódzkim w październiku 1945 r. wraz z informacją, że Komenda Wojenna w Toruniu zamierza podjąć inicjatywę budowy monumentu. Szkic – autorstwa niemieckiego jeńca wojennego – przedstawiał obelisk o rzucie prostokątnym 7×9 m, umieszczony na cokole 12×20 m. Jego wysokość wynosić więc miała około 18 metrów – co miało symbolizować rozmiary wdzięczności Torunian wobec wyzwolicieli. Wstępnie jego wykonanie zaplanowano w betonie oraz granicie. Wybór autora, któremu zlecono wykonanie projektu także nie był przypadkowy. Niemiecki jeńec wojenny projektujący pomnik wdzięczności Armii Czerwonej, który miał być ulokowany w Polsce symbolicznie ilustrował zakres radzieckiego zwycięstwa – nie tylko militarnego. Z dokumentu, przedstawionego lokalnym władzom, wynikało więc jasno, że przedstawiciele władz radzieckich, niezależnie od zgody strony polskiej, samodzielnie – choć poniekąd w jej imieniu – podjęli inicjatywę budowy pomnika¹⁸. Dostyc szybko, by nie pozostawić wrażenia, że Rosjanie nie liczą się ze zdaniem Polaków w tej sprawie i zapobiec ewentualnemu społecznemu niezadowoleniu, władze lokalne przyspieszyły prace nad zakończeniem projektu. W efekcie w styczniu 1946 r. Zarząd Miejski otrzymał – głównie dzięki zaangażowaniu aktywistów z toruńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej – nowy projekt monumentu, który zakładał: „wysokość – 13,4 m; pięciokątny obelisk; promień fundamentalny gwiazdy pięcioramiennej wynosi ok. 7,5 m; na wszystkich pięciu stronach dwujęzyczne tablice”¹⁹. Obie koncepcje były w dużym stopniu zgodne. Zasadnicza różnica polegała przede wszystkim w planowanej wysokości. Ostateczna, zatwierdzona przez Rosjan, wersja miała być około pięciu metrów niższa od pierwotnej wersji radzieckiej. Ci, którzy pamiętają toruński pomnik muszą zgodzić się co do tego, że dwunastometrowy obelisk i tak stanowił element dominujący toruńskich plant, a zmniejszenie wysokości z pewnością nie wpłynęło na jego wygląd, ani nie umniejszyło wrażeń oglądających.

¹⁸ M. Golon, *Powstanie pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu w 1946 r.*, „Rocznik Toruński” 2003, t. 30, s. 168.

¹⁹ Cyt za: tamże, s. 169.

Niezwykle istotną kwestią, związaną z historią pomnika wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu, są reakcje społeczne, najpierw na podejmowane przez lokalne władze decyzje o jego budowie i wreszcie na jego powstanie. Jest to zagadnienie niezwykle ważne głównie ze względu na okres, w jakim omawiany jest problem. Pozornie wydawać by się mogło, że władza w systemie autorytarnym w niewielkim stopniu liczyła się z opinią publiczną. Twierdzenie to nie jest do końca prawdziwe z kilku względów. Po pierwsze, przedstawiciele nowego porządku dopiero ugruntowywali swoją pozycję w Polsce, po drugie, zmęczeni wojną Polacy z niepokojem przyjmowali zmiany polityczne wynikające z arbitralnie narzuconych przez mocarstwa rozwiązań, i wreszcie po trzecie, władza lokalna była rozliczana przez centralną ze swoich dokonań w zakresie relacji i możliwości wpływu na obywateli. Odtworzenie nastrojów społecznych jest o tyle trudne, że rządzący próbowali – także w ramach działań propagandowych – ukazać je w taki sposób by potwierdzić poparcie mieszkańców dla podejmowanych przez nich inicjatyw, lub w ostateczności całkowicie je zafałszować. Niewątpliwie tego typu miejsca pamięci, które masowo zaczęły pojawiać się w polskim pejzażu nie wywoływały powszechnego entuzjazmu. Zwłaszcza że – o czym warto wspomnieć – powstawaniu pomników wdzięczności Armii Czerwonej towarzyszył zakaz jakiegokolwiek upamiętniania, czy wspomniania nawet m.in. o wkroczeniu najeźdźczym wojsk sowieckich we wrześniu 1939 r., masowych deportacjach z lat 1944–1945²⁰, o Katyniu nie wspominając – chyba że w formie tzw. kłamstwa, czyli jako zbrodni niemieckiej. Co więcej, nie powstawały także miejsca pamięci żołnierzy Armii Krajowej, a wiele ofiar zbrodniczej działalności Niemców przez kilkadziesiąt nawet lat czekało na uczczenie ich w jakiegokolwiek formie. Dla dużej części Polaków pomniki wdzięczności stanowiły więc jedyne potwierdzenie dominacji radzieckiej i podporządkowanie losów kraju decyzjom Moskwy²¹. W praktyce polityka memoryzacji służyła raczej fałszowaniu historii i w niewielkim stopniu odpowiadała oczekiwaniom społecznym²².

Faktycznym sprawdzeniem nastrojów społecznych było wyzwanie, przed którym stanęły lokalne władze Torunia, czyli konieczność sfinansowania pomnika. Jak już wspomniano, pierwotnie sądzono, że sumy poniesione przy

²⁰ K. Błażejowski, dz.cyt.

²¹ M. Czyżniewski, dz.cyt., s. 142.

²² M. Golon, *Powstanie pomnika...*, dz.cyt., s. 162.

budowie monumentów będą zwracane przez stronę radziecką. Szybko okazało się jednak inaczej. Co więcej, władze centralne także odmówiły partycypacji w kosztach, polecając przeniesienie je na obywateli. W praktyce oznaczało to organizację składek, które, jak twierdził Osóbka-Morawski, miałyby być wyrazem „prawdziwej wdzięczności społeczeństwa”²³ wobec wyzwolicieli. Tymczasem Torunianie, po pierwsze, nie byli inicjatorami budowy pomnika, po drugie, rzadko ten pomysł popierali i wreszcie po trzecie, większość z nich w mniejszy lub większy sposób doświadczyła od żołnierzy radzieckich jakiś krzywd. Miasto jako takie nie odniosło w czasie drugiej wojny światowej poważnych zniszczeń. Natomiast obecność w nim wojsk radzieckich po zakończeniu działań wojennych okazała się być niezwykle dotkliwa zwłaszcza materialnie. Polityka rekwizycyjna władz radzieckich wpłynęła na znaczne zubożenie wielu mieszkańców Torunia, likwidację miejsc pracy oraz doprowadziła do istotnych trudności aprowizacyjnych²⁴. Ponadto blisko siedmiuset obywateli miasta zostało w lutym i marcu deportowanych do obozów pracy NKWD na terenie Związku Radzieckiego, z czego około trzydzieści procent poniosło w łagrach śmierć²⁵. Dodatkowo na brak sympatii ze strony mieszkańców miasta zapracowali sobie sami żołnierze stacjonujący w Toruniu. We wrześniu 1945 r. starosta powiatu toruńskiego tak przedstawiał relacje między Polakami a Rosjanami: „stosunek do Armii Czerwonej był przychylny bardzo, ale przez sposoby obchodzenia się zrazili sowiet ludność do siebie, sowiet jest obecnie witany przez ludzi raczej z lękiem niż z radością, bo za serdeczność odwzajemnia się brutalnością i rabunkiem, nie ustają napady na drogach, kradzieże rowerów i wszystkiego, co cenne”²⁶. Z jego relacji wynika, że miesiąc przed podjęciem oficjalnych działań na rzecz powstania pomnika wdzięczności trudno było od lokalnej społeczności oczekiwać entuzjazmu wobec tej inicjatywy. Zwłaszcza że w czerwcu 1945 r. z negatywnym odbiorem Torunian spotkało się nadanie jednemu z radzieckich oficerów honorowego obywatelstwa miasta²⁷, czemu

²³ E. Osóbka-Morawski, dz.cyt., s. 118.

²⁴ Por. M. Golon, *Straty toruńskiej gospodarki komunalnej spowodowane przez władze radzieckie w latach 1945–1946*, „Rocznik Toruński” 1997, t. 24, s. 151–169.

²⁵ Por. tenże, *Deportacje mieszkańców Torunia do obozów NKWD w ZSRR w 1945 r.*, „Pamięć i sprawiedliwość. Biuletyn Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu” 1995, t. XXXVIII, s. 148–174.

²⁶ Cyt. za: tenże, *Powstanie pomnika...*, dz.cyt., s. 164.

²⁷ Por. tenże, *Honorowe Obywatelstwo Miasta Torunia i inne ważne wyróżnienia nadawane przez władze miasta w latach 1945–1989*, „Rocznik Toruński” 2002, t. 29, s. 157–164.

nie zapobiegły nawet propagandowe akcje podejmowane przez władze lokalne. W podobnym tonie co starosta o stosunku miejscowej ludności do żołnierzy wypowiedział się także w tym samym czasie wojewoda pomorski: „niestety przychylne i bardzo częste serdeczne ustosunkowanie się ludności do Armii Czerwonej, które miało miejsce po oswojeniu, ustępuje coraz bardziej i daje się zauważyć wzrastające rozgoryczenie i niechęć, powodem jest niepoprawne zachowanie się Armii Czerwonej – gwałty, grabieże, rozbijanie mieszkań, nieprawne rekwizycje, które nie są zjawiskiem sporadycznym, ale mają charakter nagminny”²⁸. W takiej sytuacji władze administracyjne podjęły cały szereg inicjatyw propagandowych, których celem była poprawa wizerunku czerwonoarmistów. Zdaje się jednak, że ani „ideologicznie ustawione” wiece, ani manifestacje nie wpłynęły znacząco na obraz żołnierza radzieckiego w świadomości Torunian. Wobec niesprzyjającej atmosfery przedstawiciele polskiej administracji odkładali w czasie formalny początek budowy pomnika wdzięczności.

Jedynym rozwiązaniem jak się okazało była inicjatywa władz radzieckich. Idąc za przykładem Szatłowa ówczesny komendant miejskiego garnizonu radzieckiego płk Andrejew rozpoczął działania na rzecz upamiętniania Armii Czerwonej w Toruniu. W krótkim czasie do realizacji projektu włączyło się także Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Wciąż jeszcze jednak nierozwiązaną była kwestia finansowania pomnika. Ostatecznie decyzją władz miejskich z 18 października 1945 r. powołano komitet akcji zbiórki pieniężnej wśród mieszkańców Torunia. Na jego czele stanął pomysłodawca inicjatywy, pracownik Wydziału Prawa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prezes toruńskiego oddziału Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i jednocześnie radny dr Tadeusz Cieślak. Do pomocy w zbiórce Miejska Rada Narodowa powołała także komitet honorowy budowy pomnika, z przewodniczącym Rady Zygmuntem Chojnickim na czele²⁹. Faktycznie społeczna składka zakończyła się całkowitym fiaskiem. Mimo licznych akcji propagandowych, nie mogąc formalnie sprzeciwić się tej inicjatywie, obywatele Torunia zgodnie zbojkotowali finansowanie pomnika. Środki wyłożyły więc głównie władze miasta oraz różne instytucje. Jego budowę wsparł także garnizon radziecki w formie materiałów budowlanych oraz siły roboczej – przede wszystkim niemieckich jeńców. W konsekwencji na koncie Towarzy-

²⁸ Cyt. za: tenże, *Powstanie pomnika...*, dz.cyt., s. 165.

²⁹ Tamże, s. 167–169.

stwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozostało około 40 tysięcy złotych długu, który po wielomiesięcznych sporach, w 1948 r. władze miasta umorzyły, jako powód podając „nieistnienie komitetu budowy pomnika”³⁰.

Istotnym elementem polityki memoryzacji jest ceremoniał. Kluczowe są tu m.in. czas, w którym odbywają się uroczystości – najlepiej gdyby był związany z jakimś wydarzeniem historycznym oraz odpowiednią oprawą. Ważnym wątkiem, ukazującym działalność i metody władz administracyjnych Torunia w ramach polityki upamiętniania, jest więc uroczystość odsłonięcia pomnika wdzięczności Armii Czerwonej. Pierwotnie miała się ona odbyć 23 lutego 1946 r., czyli zgodnie z koncepcją Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej „w przeddzień narodzin Armii Czerwonej”³¹. Ostatecznie pomnik odsłonięto 9 maja 1946 r., czyli w tzw. dzień zwycięstwa. Była to data szczególna także z innego względu. Kilka dni wcześniej władze w Polsce oficjalnie zakazały publicznych obchodów święta 3 maja³². Wywołało to w wielu miastach – także w Toruniu – zamieszki uliczne, strajki szkolne oraz demonstracje studenckie³³. Pomnik wdzięczności Armii Czerwonej został odsłonięty przez prezydenta Torunia Władysława Dobrowolskiego. Podczas uroczystości wygłoszono kilka przemówień okolicznościowych, w których podkreślano rolę wojsk radzieckich w wyzwaniu miasta oraz dziękowano im za „umożliwienie budowy prawdziwej demokracji, której Armia Czerwona była zbrojnym ramieniem”³⁴. Jak twierdzi Mirosław Golon, „schlebianie ZSRR, bazujące na nieprawdziwych argumentach, wyraźnie wskazywało, że pomnik nie ma służyć tylko uczczeniu poległych, ale ma odgrywać ważną rolę propagandową”³⁵.

Idea budowania pomników wdzięczności Armii Czerwonej w powojennej Polsce była realizowana dosyć skrupulatnie. Ich funkcjonowanie w przestrzeni publicznej zasługuje jednak na krytykę z wielu powodów. Nie jest nim naturalnie wyłącznie sam fakt ich stawiania. Przede wszystkim istotne są okoliczności ich powstawania, a szczególnie inspiracyjna rola przedstawicieli władz radzieckich, które swoją postawą właściwie nie pozostawiały

³⁰ Tamże, s. 176.

³¹ Cyt. za: tamże, s. 169.

³² Święto to zostało oficjalnie zniesione Ustawą o dniach wolnych od pracy z 18 stycznia 1951 r., Dz.U. 1951, nr 4, poz. 28.

³³ W. Mazowiecki, *Pierwsze starcie. Wydarzenia 3 maja 1946*, Warszawa 1998, s. 198.

³⁴ Cyt. za: M. Golon, *Powstanie pomnika...*, dz.cyt., s. 173.

³⁵ Tamże.

wyboru społecznościom lokalnym. Ponadto pomniki pełniły rolę służebną w fałszowaniu i manipulowaniu historią i przeszłością przez rządzących, co miało im przynieść – i wielokrotnie przynosiło – realizację ich partykularnych interesów politycznych. Tym bardziej nie dziwi fakt, że do sprawy pomnika powrócono pół wieku później w zupełnie innej rzeczywistości politycznej.

Prawdopodobnie nikt w Toruniu nie przypuszczał w 1997 r., że decyzja władz miejskich o rozmontowaniu pomnika wdzięczności Armii Czerwonej wywoła tak wielkie reakcje społeczne i polityczne oraz stanie się powodem wybuchu międzynarodowego skandalu. Zgodnie z koncepcją „nowa władza, nowi bohaterowie”, bardzo szybko także i w Toruniu – podobnie zresztą jak w całej Polsce po transformacji ustrojowej – zaczęto zastanawiać się, co zrobić z pomnikami-reliktami przeszłości. Zwłaszcza że w przeciwieństwie do wielu monumentów na przykład pruskich, które rozebrano na początku lat dwudziestych XX w.³⁶, nie wpływały one na poprawę estetyczną przestrzeni publicznej. Pierwsze propozycje dotyczące przyszłości toruńskiego obelisku sugerowały najpierw przeniesienie pomnika w inne miejsce miasta. Podobnie jak pięćdziesiąt lat wcześniej w interesie władzy było postawienie pomnika, tak w 1997 r. jego demontaż. Pierwotnie postulowano, że powinien on znaleźć się w pobliżu grobów ze szczątkami żołnierzy i oficerów radzieckich, czyli na cmentarzu komunalnym przy ul. Grudziądzkiej. Okazało się, że ze względu głównie na rozmiar monumentu oraz na przewidywane koszty jest to niemożliwe i władzom miasta pozostaje właściwie tylko jego rozbiórka. Jednym z głównych wnioskodawców był radny Roman Półtorak. W liście do lokalnej prasy tak uzasadniał tę inicjatywę: „Kiedy Polska po 123 latach niewoli rosyjskiej i niemieckiej, dzięki Bogu i niezłomnej woli kilku pokoleń polskich patriotów, odzyskała niepodległość 11 listopada 1918 r., to jedną z pierwszych decyzji normalnych władz polskich było usunięcie herbów i pomników zaborców. Tak też się stało i w Toruniu w 1920 r. po wkroczeniu Wojska Polskiego. Natomiast obecnie trzeba było czekać aż siedem lat”³⁷.

³⁶ W Toruniu po I wojnie światowej zdemontowano m.in. pomnik Otto von Bismarcka, Paula von Hindenburga oraz Wilhelma I, który to postument wywieźli sami Niemcy, R. Warta, *Pomnik – rzecz nietrwała*, „Nowości”, 8.08.1997.

³⁷ R. Półtorak, *Dlaczego usuwamy pomnik? List do redakcji*, „Gazeta Wyborcza Toruń”, 30.07.1997.

Decyzję o rozbiórce Rada Miejskiej Torunia podjęła uchwałą z dnia 30 marca 1997 r.³⁸ W dość lakonicznych słowach radni postanowili „Przenieść symboliczne elementy pomnika cmentarnego z terenu prowizorycznego cmentarza żołnierzy radzieckich przy ul. Wały Gen. Władysława Sikorskiego na Cmentarz Komunalny Nr 2 przy ulicy Grudziądzkiej 139/141”³⁹, co ostatecznie zrealizowano w lipcu tegoż roku. W nowym miejscu postanowiono więc umieścić pięć tablic pamiątkowych, a pomnik rozebrać. Uroczystości ich przeniesienia odbyły się 29 czerwca 1997 r.⁴⁰ Do udziału w nich został zaproszony konsul Federacji Rosyjskiej Wadim Muckij, jednak z zaproszenia nie skorzystał. Przesłał natomiast do ówczesnego wojewody toruńskiego Bernarda Kwiatkowskiego dwa listy dyplomatyczne, w których oprotestował kontrowersyjną decyzję. 9 lipca przyjechał także do wojewody z oficjalną wizytą, gdzie wyraził zaniepokojenie nieprzestrzeganiem przez lokalne władze umów międzynarodowych oraz przepisów prawa miejscowego⁴¹. Niemal natychmiast zaprotestowało także rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, żądając odbudowy monumentu. Ambasador Polski w Moskwie Andrzej Załuski został w związku z tą sprawą wezwany przez wiceministra spraw zagranicznych Rosji Aleksandra Awdiejewa. Wyraził on zaniepokojenie brakiem odpowiedzi strony polskiej na notę ambasady Federacji Rosyjskiej z 2 lipca 1997 r. wyrażającej zdecydowany protest wobec demontażu toruńskiego pomnika⁴². Strona rosyjska zarzuciła Polakom naruszenie Umowy między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji, z dnia 22 lutego 1994 r.⁴³ W proteście podkreślano, że nie można w żaden sposób przenosić i zmieniać pomników ponieważ wspomniana umowa gwarantuje im „nietykalność”: „Jeśli teren będący miejscem pamięci i spoczynku lub jego część, ze względu na wyższą konieczność państwową, jest niezbędnym

³⁸ Uchwała nr 456/97 Rady Miejskiej Torunia z dnia 20 marca 1997 roku w sprawie przeniesienia symbolicznych elementów pomnika cmentarnego żołnierzy radzieckich na cmentarz i rozebrania pozostałości pomnika, Biuletyn Informacji Publicznej, Urząd Miasta Torunia, http://www.bip.torun.pl/dokumenty_tresc_html.php?j=0&Kod=4493 [27.12.2012].

³⁹ Tamże.

⁴⁰ M. Kostewska, *Pomnik niezgody*, „Gazeta Polska”, 13.08.1997.

⁴¹ *Konsul przyjechał do Torunia*, „Gazeta Wyborcza”, 10.07.1997.

⁴² Depesza Polskiej Agencji Prasowej, *Rosja protestuje*, „Nowości”, 26.07.1997.

⁴³ *Umowa między Rządem Rzeczypospolitej Polskiej a Rządem Federacji Rosyjskiej o grobach i miejscach pamięci ofiar wojen i represji, z dnia 22 lutego 1994 r.*, Dz.U. 1994, nr 112, poz. 543.

dla innych celów, to Strona, na której terytorium państwowym ten teren się znajduje, zmieni jego granice lub wydzieli inny odpowiedni teren i poniesie wszystkie koszty powtórne pochówku i urządzenia cmentarza. Strony będą przeprowadzać konsultacje w celu wypracowania uzgodnionych decyzji w sprawach dotyczących wytyczenia nowych granic terenu oraz sposobu jego urządzenia, włącznie z przeniesieniem pomników”⁴⁴. Po podpisaniu umowy Polacy i Rosjanie zobowiązali się do sporządzenia listy-wykazu miejsc pamięci, które podlegać będą ochronie. „Strony będą wymieniać wszelkie posiadane informacje dotyczące położenia miejsc pamięci i spoczynku, ich liczby i wielkości oraz danych osobowych poległych, pomordowanych i zamęczonych. Na podstawie informacji o których mowa w ustępie 1 niniejszego artykułu, każda ze Stron sporządzi wykaz wszystkich znanych miejsc pamięci i spoczynku”⁴⁵. Niestety w 1997 r. formalnie żadna oficjalna lista jeszcze nie istniała, więc trudno było orzec, który pomnik może zostać rozebrany, a który nie. Oczywiście trwały prace nad jej ostatecznym kształtem, ale wszelkie wersje robocze nie miały wówczas mocy prawnej. Jej wariant końcowy miał przejść następującą procedurę: uzyskanie informacji na temat każdego obiektu; omówienie wstępnej listy i zaakceptowanie jej przez upoważnione organy z obu stron; notyfikowanie w MSZ – co w konsekwencji oznaczałoby uznanie jej za właściwy załącznik do umowy.

Mając świadomość powstawania takiej listy władze Torunia podjęły dosyć asekuracyjnie kroki w celu ustalenia, czy pomnik wdzięczności Armii Czerwonej znajduje się na roboczej wersji. Przewidywano bowiem daleko idące konsekwencje w razie złamania obowiązujących umów. Listę Urząd Miejski w Toruniu otrzymał od Konsulatu Generalnego Federacji Rosyjskiej za pośrednictwem Urzędu Wojewódzkiego w 1995 r. Wówczas toruńskiego obelisku nie było w przedstawionym wykazie. Niespodziewanie dla toruńskich władz 22 lipca 1997 r. na kilka dni przed planowaną rozbiórką pomnika prezydent miasta Zdzisław Bociek otrzymał do wglądu listę ochrony miejsc pamięci z uwzględnionym w niej pomnikiem wdzięczności. Została ona mu przedstawiona podczas spotkania w Toruniu z wicekonsulem Federacji Rosyjskiej oraz konsulem generalnym Republiki Białorusi⁴⁶. Listę sygnowali przedstawiciel ambasady Federacji Rosyjskiej Makowski oraz co

⁴⁴ Tamże, art. 5.

⁴⁵ Tamże, art. 2.

⁴⁶ D. Czołgowski, *Dwa wykazy*, „Gazeta Wyborcza”, 30.07.1997.

najistotniejsze sekretarz polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik. Na dokumencie widniała data 22 kwietnia 1997 r. W praktyce oznaczało to, że powstała po marcowej uchwale Rady Miejskiej Torunia. Andrzej Przewoźnik, wyjaśniając powody umieszczenia pomnika toruńskiego na liście przekonywał o jego zabytkowej wartości, powołując się na Przewoźnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa lata wojny 1939–1945, wydany z inicjatywy Rady. Wydaje się jednak, że przyczyna była dużo istotniejsza. Prawdopodobnie przez zaniedbanie władze Torunia nie skonsultowały swoich planów z Radą Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Ta, jako organ społeczny istnieje od 1947 r., a jej głównym zadaniem jest działalność związana z upamiętnianiem miejsc i wydarzeń w dziejach walk i męczeństwa narodu polskiego zarówno w kraju, jak i zagranicą⁴⁷. O społecznej roli tej instytucji świadczy fakt, że mimo posiadania wyłącznie uprawnień opiniodawczych, co w praktyce oznacza, że jej decyzje nie są wiążące dla organów zasięgających opinii Rady do rzadkości należą przypadki kiedy jej głos nie został uwzględniony. Sytuacja taka musi bowiem być poparta tzw. ważnym interesem społecznym. W opinii Przewoźnika mimo że Rada Miejska Torunia miała prawo podjąć uchwałę o rozmontowaniu pomnika powinna jednak wcześniej plany te skonsultować z instytucją, którą kierował. Jak sugerował, wówczas sprawa prawdopodobnie zostałaby załatwiona po myśli obu stron. Naturalnie trudno w tym przypadku odmówić racji Przewoźnikowi, zwłaszcza że autorzy projektu powoływali się właśnie na nowe zasady obowiązujące w Polsce po przemianach ustrojowych. Szkoda, że nie skorzystali z przywileju odwołania się do doświadczenia instytucji zajmującej się upamiętnianiem w Polsce, niezależnie od słuszności podjętej inicjatywy. Niestety także Andrzej Przewoźnik nie był konsekwentny w swoich wypowiedziach w tej sprawie. 15 lipca uznał bowiem, że rozbiórka nie narusza umowy polsko-rosyjskiej, a lokalne działania uzgadniane były z konsulem Rosji w Gdańsku. Natomiast dwa tygodnie później – jak twierdził po gruntownym zbadaniu sprawy – uznał ją za „pierwszy tak drastyczny przykład działań ze strony samorządów lokalnych, naruszających ducha umowy polsko-rosyjskiej”⁴⁸. Podobnym brakiem konsekwencji w ocenie tego wydarzenia wykazali się przedstawiciele polskiego Ministerstwa Spraw

⁴⁷ Ustawa z dnia 21 stycznia 1988 r. o Radzie Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa, Dz.U. 1988, nr 2, poz. 2.

⁴⁸ D. Czołgowski, *Pomnik dzieli*, „Gazeta Wyborcza”, 5.08.1997.

Zagranicznych z Dariuszem Rosatim na czele. Ostatecznie jednak minister uznał decyzję toruńskich radnych za zgodną z prawem, choć zarzucił im brak „delikatności” w tej sprawie⁴⁹.

Protesty wobec rozbioru pomnika wdzięczności Armii Czerwonej miały miejsce także w regionie. Dużą aktywnością wykazali się przede wszystkim przedstawiciele Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Toruńscy radni reprezentujący to ugrupowanie przygotowali nawet uchwałę w sprawie odbudowy „pomnika cmentarnego żołnierzy radzieckich”⁵⁰. Przeciwko tej uchwale opowiedział się prezydent Torunia, w którego opinii „Działania radnych SLD nie służą nikomu i mogą tylko zaszkodzić”⁵¹. Ostatecznie przedstawiciele SLD zaproponowali aby Rada Miejska ufundowała tablicę pamiątkową, która miałaby zostać usytuowana w miejscu zburzonego pomnika. Zaproponowali także by w stosownej uchwale znalazła się formuła, że Rada „przeprasza wszystkich, których uczucia zostały tak boleśnie zranione i zapewnia, iż w swej znakomitej większości podziela właściwy kulturze europejskiej oraz tradycji chrześcijańskiej szacunek dla zmarłych i ich mogli”⁵². W praktyce toruński samorząd, po burzliwej debacie, która odbyła się 11 września 1997 r. podczas posiedzenia Rady Miejskiej, nie zgodził się na tę propozycję⁵³. Tym samym nieistniejący już pomnik kolejny raz stał się przedmiotem sporu politycznego oraz burzliwej publicznej debaty.

Mieszkańcy Torunia z zaciekawieniem obserwowali spory samorządowców i reakcje międzynarodowe na ich decyzje. Wśród nich także nie było zgody co do słuszności rozbioru pomnika, choć zdecydowana większość jednak popierała tę inicjatywę. Wśród głosów krytycznych pojawiał się argument, że przecież obelisk nie upamiętnia sowieckich dygnitarzy, a jedynie żołnierzy, którym należy się cześć. Inni natomiast podkreślali, że ci sami żołnierze tuż po wojnie wywozili do łagrów niewinnych Torunian, potwierdzając słuszność inicjatywy o rozebraniu pomnika⁵⁴. Większa część lokalnej społeczności jednak popierała decyzję samorządowców.

Torunianie do końca przyglądali się także próbom rozbioru pomnika. Okazało się jednak, że stu pięćdziesięcioletniemu monumentowi nie da się

⁴⁹ Depesza Polskiej Agencji Prasowej, *Zabrakło delikatności*, „Nowości”, 31.08.1997.

⁵⁰ *Niepokój przewodniczącego*, „Gazeta Pomorska”, 9–10.07.1997.

⁵¹ *SLD: Odbudować pomnik*, „Gazeta Wyborcza”, 13.08.1997.

⁵² K. Lietz, *Tablica za diety?*, „Nowości”, 14–15.08.1997.

⁵³ D. Czołgowski, *Tablicy nie będzie*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.1997.

⁵⁴ A. Ostrowska, *Wdzięczność przechodzi do historii*, „Gazeta Wyborcza”, 12.09.1997.

zdemontować konwencjonalnymi metodami. Jedną z propozycji było wysadzenie pomnika, ale nie udało się znaleźć wykonawcy dla tego pomysłu. O pomoc w tej sprawie zwrócono się do jednostki saperów z Chełmna, ale jej dowódcy nie wyrazili na to zgody. Przyczyny tego były prawdopodobnie przynajmniej dwie. Pierwsza oficjalna, czyli względy techniczne i bezpieczeństwa, a druga mentalna – trudno bowiem nie doszukiwać się symboliki w akcie wysadzenia pomnika wdzięczności jednej armii przez przedstawicieli drugiej. Żołnierze prawdopodobnie nie chcieli także stać się stroną w politycznym sporze. Ostatecznie obelisk został zdemontowany przez pracowników specjalistycznej firmy zajmującej się cięciem betonu Piotra Walentyńskiego z Torunia, do dziś fotoreportaż z tego przedsięwzięcia znajduje się na stronach przedsiębiorstwa. Właściciel firmy, który prywatnie nie w pełni zgadzał się z decyzją toruńskich władz miejskich zapowiedział, że jeśli nie znajdzie się „godne” miejsce dla pomnika postawi go na swojej posesji. Do dziś się tam znajduje, bowiem Walentyński ostatecznie odkupił kompletny materiał rozbiórkowy. W miejsce czerwonej gwiazdy, nowy „właściciel” umieścił białego gołębia, którego symbolika także nie jest przypadkowa i powszechnie rozpoznawalna jako pochwała pokoju.

Pomniki niezależnie od czasów służą do wyrażania zbiorowych emocji i nie jest istotne czy mowa jest o czasie ich stawiania, czy obalania. W pierwszym przypadku powinny być to raczej emocje pozytywne, a w drugim negatywne. Losy obelisku wdzięczności Armii Czerwonej w Toruniu pokazują, że historia „lubi być przewrotna”, bowiem uczucia społeczne, które mu towarzyszyły przez pół wieku jego istnienia wielokrotnie się zmieniały i osiągały najwyższe rejestry. Były one skrupulatnie wykorzystywane przez lokalne władze: tak po wojnie, jak i w latach dziewięćdziesiątych XX w. Zarówno jego powstanie, jak i rozbiórka były konsekwencją świadomej polityki i służyły celom aktualnie rządzących. Użytkowość pomników niestety sprawia, że ich losy nierozzerwalnie związane są z losami ich pomysłodawców i wykonawców. Analizując politykę memoryzacji, niezależnie od systemów politycznych oraz czasów, paradoksalnie można stwierdzić, że koleje każdego pomnika są znane, co oznacza, że wcześniej czy później decyzją jakichś władz zostanie on rozebrany.

SUMMARY

Areas within the competences of public administration include the specific activity of commemoration. It is the basic part of the culture of memory for each country and nation, regardless of the times and political system. Thus, commemoration is a method of “dealing” with events and historical characters and the form in which it is attempted to keep them – or not to keep them – in one’s memory. Erecting monuments is one of the oldest and the most popular methods of commemoration. Regardless of the times, these are used for expressing collective emotions. The article is aimed at presenting commemoration mechanisms used by administrative authorities at a local level. The fortunes of the monument of gratitude to the Red Army in Toruń were used as an example illustrating the “usability” of monuments for the achievement of political interests.